

Andrzej K. Olszewski

Moje wspomnienia z życia muzycznego podczas okupacji niemieckiej

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 9/2, 171-174

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ K. OLSZEWSKI

MOJE WSPOMNIENIA Z ŻYCIA MUZYCZNEGO PODCZAS OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Gdy we wrześniu 1939r. nasze mieszkanie a Alejach Ujazdowskich zostało zbombardowane zamieszkaliśmy przy ul. Polnej 32, w reprezentacyjnej sześciopiętrowej kamienicy zajmującej narożnik Polnej i Mokotowskiej. Należała ona do brata mojej matki, właściciela największej w Warszawie firmy papierniczej Jana Kazimierza Siudeckiego. Po wyremontowaniu jej po znacznych uszkodzeniach podczas działań wojennych, wuj przeznaczył dla nas mieszkanie na pierwszym piętrze, w którym mieszkał do wojny słynny jasnovidz inż. Stefan Ossowiecki. Zajmował on całe piętro z wejściami z trzech klatek schodowych, salką balową z kolumnkami niczym w pałacu lub we dworze. Trudno sobie dziś wyobrazić ile to było metrów. Lokal ten został podzielony na trzy mieszkania. Początkowo zamieszkaliśmy w bocznym skrzydle od strony olbrzymiej kuchni i jadalni Ossowieckiego, następnie w trzech pokojach od Polnej.

Rodzice moi Wanda z Siudeckich i Czesław Olszewski z zawodu fotograf z zamiłowań podobnie jak i matka meloman (sam dobrze grał na skrzypcach), już od początku okupacji podjęli decyzję uczestniczenia w podziemnym życiu kulturalnym. W pierwszym rządzie były to tajne koncerty. Gdy z początkiem 1940r. dostarczono nam fortepian koncertowy firmy Rönisch, przed samą wojną zadatkowany przez ojca w firmie pana Kamienieckiego, plany te przybrały konkretną formę. W marcu 1940r. odbył się koncert w 130 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina. Wykonawcą był Jan Ekier. Ten młody wówczas pianista był głównym wykonawcą na następnych koncertach, które odbywały się we wspomnianej części mieszkania. Duże trzy pokoje mogły pomieścić nawet do 80 osób, co w warunkach okupacyjnych było nader ryzykowne. Sytuację ratowały dwie klatki schodowe, którymi ojciec co jakiś czas wypuszczał po kilka osób.

W latach 1940-1942 w czasie odbywających się regularnie co dwa tygodnie koncertach przez nasze mieszkanie przewinęła się ówczesna elita artystów: Stefania Allinówna, Irena Dubiska, Jan Ekier (jakiś czas mieszkał u nas wraz ze świeżo poślubioną aktorką Danutą Szaflarską), Maria[Irena?] Faryaszewska, Jerzy Lefeld, Stanisław Staniewicz, Władysław Walentynowicz. 31 maja 1942 r.

Jan Ekier i Jerzy Lefeld wykonali po raz pierwszy w Polsce C. Debussy'ego *Six Epigraphes antiques* na dwa fortepiany. Na innym koncercie Irena Dubiska, zagrała na skrzypcach *Chaconne* Bacha, następnie Jan Ekier na fortepianie w transkrypcji Busoniego, wreszcie puszczone płytę z nagraniem orkiestrowym pod dyktando Leopolda Stokowskiego. Na artystycznych spotkaniach w naszym mieszkaniu nie zabrakło też poezji. Po dzień dzisiejszy pamiętam wrażenie, które wywarł na mnie koncert recytatorski aktora Mariusza Maszyńskiego, gdy recytował *Koncert Wojskiego*, czy prozę Zygmunta Nowakowskiego.

Gdy rodzice nie mogli już organizować koncertów, życie muzyczne w naszym domu bynajmniej nie ustało. Do jednego z pokoi wprowadził się do nas pianista i pedagog, osiadły w Polsce od czasów rewolucji Rosjanin, Arkadiusz Bukin. Mieszkał przy Placu Trzech Krzyży 18. Tam też zacząłem pobierać u niego lekcje muzyki. Ten znakomity pedagog sprowadził się do nas z pięknym fortepianem Bechstein i dwoma pianinami Fibigera. Cały dzień odbywały się lekcje. Ja z kolei ćwiczyłem w drugim pokoju. Grono uczniów Bukina było dość liczne. Należeli do nich: późniejsza profesor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej Danuta Dworakowska, dyrektor Szkoły Muzycznej w Żyrardowie Misza Iwanow inni pianiści jak Tadeusz Smogorzewski, czy Aleksy Siemionow. Pamiętam też wspaniałe grającego zamordowanego później w getcie Żyda Szymka. Na lekcje uczęszczali również syn wiolonczelisty z filharmonii Jerzy Świerkowski, (jest obecnie jezuitą), znany przed laty krytyk literacki Henryk Bieniewski i inni. Co jakiś czas w mieszkaniu odbywały się popisy muzyczne.

Jedną z przyczyn niemożności urządzania koncertów dla większej ilości słuchaczy było nie tylko zajęcie jednego dużego pokoju przez Bukina, lecz przede wszystkim pomoc udzielana Żydom. Przewinięło się ich przez nasze mieszkanie kilkoro. Gdy Kazimierz Wilkomirski zwrócił się o udzielenie pomocy jego przyjacielowi, wybitnemu fotografowi-portreciście Benedyktowi Jerzemu Dorysowi, rodzice nie odmówili. Mając wyrobione fałszywe papiery na nazwisko Jerzy Roszczyk, Dorys sprowadził się do nas z gosposią i psem. Mieszkali z nami chyba ponad dwa lata, po koniec Powstania Warszawskiego włącznie. Z zalem muszę stwierdzić, że Kazimierz Wilkomirski wprawdzie wspomina o tym fakcie w swoich pamiętnikach, lecz niestety nazwisk moich rodziców nie ujawnia.

Muzykowanie w naszym domu miało różne, bardziej kameralne formy. Grywał oczywiście Bukin i jego uczniowie, czasem ktoś z gości, jak Maria Wilkomirska. Zdarzyła się i lżejsza muza, jak różne żarty muzyczne w wykonaniu Jana Markowskiego-ten kompozytor ślicznych piosenek i słynnego *Marsza Mokotowa* był wówczas po ślubie z moją kuzynką Hanią Lewandowską. Wielką rolę w przeżywaniu muzyki odgrywało słuchanie płyt. Pożyczone od Jerzego Lefeldy (wielka przyjaźń między naszymi rodzinami trwa po dzień dzisiejszy), pozwalały kontemlować muzykę w wykonaniu Sergiusza Rachmaninowa, Wilhelma Backhousa, Waltera Giesekinga, Roberta Casadessus'a, Pamiętam dyskusje na te-

mat różnych interpretacji utworu Schumana *Ptak Zwiastun*. Wśród tych płyt były nagrania śpiewaczki – amerykańskiej murzynki Marian Anderson, której sztukę po dzień dzisiejszy uważam za wręcz wyjątkowe zjawisko.

O różnych formach życia muzycznego lat wojny pisano już wiele. Do wielu znanych faktów chciałbym w ramach moich osobistych wspomnień dorzucić kilka szczegółów.

Koncerty odbywały się również w innych prywatnych mieszkaniach. Przypominam sobie recital wybitnej pianistki Zofii Rabcewiczowej w jej mieszkaniu przy ul. Łowickiej, koncert w mieszkaniu państwa Heleny i Czesława Filipowiczów przy ul. Czeczota (grała pianistka o nazwisku chyba Vittichowa). Przypominam sobie pewne wydarzenie na koncercie w mieszkaniu Stefana Wiśniewskiego przy ul. Boduena. Przed nami siedziały dwie damy, z których jedną była Nulą Szymanowską, siostrą Karola. Gdy gospodarz zapowiedział, że na następnym koncercie będzie wykonany koncert Czajkowskiego (oczywiście w wersji dwufortepianowej) usłyszałem pełne oburzenia syknięcie: „jak można grać to paskudztwo”.

Publiczne koncerty odbywały się również w kilku kawiarniach, w tym Lardellego i w Konserwatorium na Okólniku. Koncertów tych społeczeństwo nie bojkotowało (u Lardellego tylko do czasu obraźliwego zachowania się wobec Polaków dyrygenta Adama Dożyckiego). Koncerty w Konserwatorium organizowała Rada Główna Opiekuńcza. U Lardellego (kawiarnia znajdowała się w najbliższym sąsiedztwie naszego domu, na przeciwległym rogu Polnej i ówczesnej Alei Piłsudskiego) słuchałem recitalu znanego później w Ameryce Południowej pianisty Andrzeja Wąsowskiego. Tam też usłyszałem

po raz pierwszy jeden z koncertów Chopina (solisty nie pamiętam), oraz koncert a-moll Griega w wykonaniu ucznia Bukina o nazwisku Wróblewski. Raz, czy dwa byłem też z rodzicami w słynnej kawiarni na Nowym Świecie, prowadzonej przez pianistę Boleśława Woytowicza. Przypominam sobie występ śpiewaczki o nazwisku Victoria Calma.

W okupacyjnym świecie kultury muzycznej wydarzyła się mała sensacja, której szczegóły podejrzewam, że ja jeden znam. Gdy Niemcy wkraczali do Wilna była tam na występach rosyjska śpiewaczka a właściwie pieśniarka Barbara Karolowa. Dosłownie w ostatniej chwili Sowietów przystali po nią samochód. Karolowa ukryła się i uciekła do Warszawy, przyjęta entuzjastycznie przez liczną emigracyjną kolonię rosyjską. Profesor Bukin był jej akompaniatorem i to nie tylko na fortepianie, lecz i na akordeonie. Karolowa występowała w strojach ludowych, dając przepiękne interpretacje pieśni rosyjskich. Próby odbywały się u nas w domu. Pamiętam jej koncert w Konserwatorium na Okólniku, gdzie nawet słuchacze nie znający języka rosyjskiego płakali i śmiali się. Karolowa była łakomym kąskiem dla propagandy niemieckiej. Wraz z Bukinem zostali „porwani” do Berlina gdzie nagrali pieśni rosyjskie w firmie Telefunken.

Tych kilka wspomnień dotyczących życia muzycznego podczas okupacji, chciałybym zakończyć wspomnieniem dotyczącym Krakowa. Po Powstaniu Warszawskim, po przejściu przez słynny obóz w Pruszkowie, zostaliśmy wywiezieni wraz z częścią innych mieszkańców kamienicy przy Polnej 32 do Tarnowa. W listopadzie 1944 r. ruszyliśmy na krótko do Krakowa, co było nader ryzykowne, gdyż patrole niemieckie wylapywały warszawiaków. Gościny udzielili nam państwo o nazwisku Życzkowsy, lub Żencyzkowsy, zamieszkali przy ul. Starowiślniej. Gospodarze zaproponowali nam pójście z nimi na koncert do Filharmonii. Wrażenie było olbrzymie. Świeże wspomnienia z Powstania Warszawskiego, zbliżający się front a tu wielki świat jak gdyby nigdy nic. Elegancka publiczność, wspaniała orkiestra. Po raz pierwszy usłyszałem jedną z uwertur Beethovena (był to chyba *Coriolan*), oraz jego koncert skrzypcowy. Solistą był Wacław Niemczyk.

Mam nadzieję, że ta garść wspomnień będzie skromnym przyczynkiem do historii życia muzycznego podczas II wojny światowej.

Some personal recollections of the undergrounds concerts under German occupation

Summary

The outbreak of the II World War followed by the countries occupation by the Germans, put an end to all forms of free, and open cultural life in Poland. German policy was aimed against Polish culture and as a result, painting, sculpture, theatre and music went underground.

One of forms of cultural activity in the service of the underground movement were concerts of music organized in private houses. This article is devoted to such concerts organized by Wanda and Czesław Olszewski in their apartment in 32 Polna street in Warsaw. Among the performers invited were the most brilliant artists and composers of that time: Jan Ekier, Jerzy Lefeid, Stanisław Staniewicz, Władysław Walentynowicz, Stefania Allinówna, a violists Irena Dubiska, and singer Maria Faryaszewska, an actor Mariusz Maszyński.

The first concert took place in March 1940 to commemorate – the 130th anniversary of Frederic Chopin birthday. Jan Ekier played his compositions. A very important role in this circle was played by pianists and a professor of music Arkadiusz Bukin, who lived in the Olszewski's apartment. Another form of musical life during the war, recollected in the article, were concerts in venues tolerated by German authorities.

Transl. by Andrzej K. Olszewski